

# Dwa koziołki

Było to dawno, dawno temu.

W słoneczny dzień przywiózł gospodarz dwa małe koziołki na jarmark do Poznania.

– Postójcie tu sobie!

I poszedł do gospody. Tam spotkał kuma. Jedzą, piją i rozmawiają, a o koziołkach zapomnieli.

Stoją smutne koziołki pod ratuszem. Aż tu idzie przez plac Grześ.

– Och, biedaki! Nudno wam tu stać? Zaraz pokażę wam cały Poznań.

Odwiązał Grześ koziołki i zaprowadził na sam szczyt wieży. Koziołki trzęsą się ze strachu. Chciałyby uciec, ale nie wiedzą, dokąd iść.

Gospodarz najadł się, napił i o koziołkach sobie przypomniał. Wychodzi przed gospodę, a koziołków nie ma!

– Gdzie są moje koziołki?

– Mee! Mee! Mee!

Biegnie gospodarz na wysoką wieżę, po dwa schody skacze. Zmęczył się, o poręcz się oparł i patrzy na cały Poznań. Widzi rzekę Wartę, mury obronne, wysokie kościoły, dalej domki drewniane.

Wtem... dym się jakiś unosi wśród tych małych domków. Pożar!

– Ludzie! Domy się palą!

A dzięki komu pożar ugaszono? Dzięki dwóm małym koziołkom.

Na tę pamiątkę co dzień, gdy hejnał z wieży ratuszowej dwunastą godzinę oznajmia, wybiegają na wieżę dwa drewniane koziołki i tryk! tryk! – bodą się różkami.

## Zagadka

To nie jest bajeczka,  
możecie mi wierzyć:  
dwa małe koziołki  
mieszkają na wieży.

Wesołe koziołki,  
znaleźć je nie sztuka.  
Jest miasto nad Wartą,  
tam koziołków szukaj.

---

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.